

cją typowo terrorystyczną, w okresie międzywojennym stosowała ona terror indywidualny, a w czasie wojny terror masowy.

Nie można sprawy stawiać na głowie: komu Polacy mają przebaczyć? Tym, którzy mordowali i do dziś gloryfikują sprawców zbrodni? Byłby to nonsens. I jeszcze: jakim prawem, w oparciu o co wspomniani intelektualiści mówią we „wzajemnym” przebaczeniu? Czy mają oni jakieś dowody na masowe mordowania Ukraińców przez Polaków? Takich dowodów nie ma, one nie istnieją, a mówienie o kilkudziesięciu ukraińskich ofiar zamordowanych przez Polaków jest powtarzaniem ukraińskiej nacjonalistycznej propagandy. Intelektualista powinien mieć to do siebie, że działa w oparciu o naukę, własną logikę, a nie o propagandę.

Wiktor Poliszczuk

Toronto, marzec 2003 r.

Studia i Ekspertyzy

Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego

Seria

EXPERIENTIA

nr 11

Wiktor Poliszczuk

60. rocznica mordów wołyński:
nauka, polityka, uczczenie ofiar

Studia i Ekspertyzy Biura Poselskiego:

1. Mirosław Zabierowski, Jak kłamią same liczby w ekonomii?, styczeń 2002
2. Mirosław Zabierowski, Postępy w socjotechnice, luty 2002
3. Józef Tallat, Kryzys w LPR, maj - lipiec 2002
4. Mirosław Zabierowski, Upodobania cywilizacji Atlantydy, lipiec 2002
5. Mirosław Zabierowski, Techniki kosmiczne i socjotechniczne, luty 2003
6. Józef Tallat, Polska wobec integracji europejskiej, luty 2003
7. Mirosław Zabierowski, Cybernetyka techniczna i społeczna, luty 2003
8. W.Poliszczyk, Problem nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce w zarysie, luty 2003
9. T.Grafińska, M.Zabierowski, Aksjologiczny krąg Solidarności, marzec 2003
10. Mirosław Zabierowski, Eksperymenty społeczne i techniczne, marzec 2003
11. **W.Poliszczyk, 60. rocznica mordów wołyńskich: nauka, polityka, uczenie ofiar, marzec 2003**

Redaktor publikacji: Marek Natusiewicz

© by Mirosław Zabierowski, Wrocław 2003

ISSN 1730-3249

ISBN 83-89400-10-3

Wydawca: Biuro Poselskie posła Antoniego Stryjewskiego
ul. Łaciarska 28, 50-146 Wrocław

strona internetowa: <http://www.stryjewski.pl>
e-mail: biuro@stryjewski.pl

Oddano do druku w lutym 2003 roku
Druk ukończono 5 lutego 2003, NATO/III kl. 80 gr. 86/112

Bogumiła Berdychowska w swym artykule wydaje się nawoływać do wspólnej modlitwy Polaków i Ukraińców nad mogiłami ofiar. Jakich Polaków i jakich Ukraińców ma ona na myśli? Jeżeli rodziny polskich ofiar, to zgoda, ale kto miałby wspólnie modlić się ze strony ukraińskiej? Czyżby miała na myśli banderowców? Jeżeli tak, to jej pomysł jest absurdalny, a jeżeli miała na myśli lwowskich i kijowskich intelektualistów, to ich z Polakami wspólnej modlitwie przeszkadzałyby cień wzniesionych w Halicji pomników Stepana Bandery, cień wzniesionego niedawno na Wołyniu pomnika Dmytra Klaczkiwskiego. Nie należy wykorzystywać modlitwy do celów politycznych, na przeszkodzie szczerości takiej modlitwy stoi trwające wciąż zakłamanie, na przeszkodzie stoi niedawno wzniesiony pomnik Dmytra Klaczkiwskiego – „Kłyma Sawura” – „Ochrima” – „Omelana” – „Krymskiego”. W żadnej też mierze nie sprzyja wspólnej modlitwie treść apelu lwowskich i kijowskich intelektualistów. Zajmująca się sprawami OUN-UPA Bogumiła Berdychowska powinna pamiętać, że nie tak dawno rodziny polskich ofiar z kwietniowego, 1943 roku, mordu w Janowej Dolinie, usiłowali wnieść upamiętniający ofiary krzyż i pomodlić się za dusze pomordowanych, reakcją na co były pikiety nacjonalistów ukraińskich z posłem do Rady Najwyższej Czerwonijem na czele i z okrzykami pod adresem przybyłych Polaków: „Esesowcy, wynoście się z ziemi ukraińskiej!”.

I jeszcze jedno: kto i kiedy ma pomodlić się nad mogiłami kilkudziesięciu tysięcy ukraińskich ofiar OUN Bandery? Ofiary w obliczu Boga nie mogą być dzielone na lepsze i gorsze. Dlaczego nikt o nich nie pamięta? Zapominanie o nich obciąża rząd i parlament Ukrainy, obciąża ukraińskie elity polityczne i intelektualne.

Bez wyraźnego i jednoznacznego potępienia OUN Bandery i jej struktur zbrojnych przez Prezydentów Polski i Ukrainy, przez Sejm i Senat RP oraz Radę Najwyższą Ukrainy w 60. rocznicę mordów wołyńskich, stracona będzie kolejna okazja do unormowania stosunków polsko-ukraińskich na poziomie społeczeństw. Do takiego potępienia, wydaje się, gotów jest Prezydent Ukrainy, zgodnie z którym taki akt nie zaszkodzi stosunkom polsko-ukraińskim, i ma on w tym miejscu absolutną rację, bowiem Ukrainy nie uosabia Halicja.

Obraz tragicznych wydarzeń na Wołyniu i w Halicji jest klarowny, z dokumentów archiwalnych może on być zrekonstruowany w szczegółach. Nie ma w tym obrazie miejsca na jakiegokolwiek porównywanie działań zbrojnych struktur polskich (takich, poza samoobronami, w 1943 r. na Wołyniu nie było) i banderowskich. Wiosną 1943 roku OUN Bandery przystąpiła do planowej, doktrynalnej eksterminacji ludności polskiej, w czasie której, za udzielanie tej ludności pomocy, śmiercią męczeńską, na równi z ludnością polską, z rąk OUN Bandery ginęli też Ukraińcy. Mordy masowe na ludności ukraińskiej zaczęły się nieco później. Tego obrazu nie tylko nie należy, ale też nie można zniekształcać, nie można go zamazywać, a do tego zmierza apel lwowskich i kijowskich intelektualistów.

Wydarzenia lat 1943-44 na Wołyniu i w Halicji były realizacją przedwojennej zapowiedzi Stepana Bandery: **Potrzebna będzie krew – damy morze krwi; potrzebny będzie terror – uczynimy go piekielnym.** OUN od początku jej istnienia była organiza-

Nie do przyjęcia jest sformułowanie apelu co do tego, że losy Polaków „złamał ukraiński oręż”. Te losy zostały złamane przez znanego z nazwy sprawcę: przez OUN Bandery, a nie przez „oręż ukraiński”, chociaż banderowcy Ukraińcami byli. O przebaczenie mogliby zwracać się organizatorzy i sprawcy zbrodni ludobójstwa, a więc OUN Bandery, a nie lwowscy i kijowscy intelektualiści. Czyżby byli oni pełnomocnikami-advokatami banderowców? Jeżeli tak, to powinni powołać się na ich pełnomocnictwo, a poza tym pouczyć swych mocodawców, że wybaczenie może nastąpić tylko po uznaniu winy, a ono nie nastąpiło. Poza tym: żaden znany dokument archiwalny, ani niemiecki, ani radziecki, nie używa słowa „Ukraińcy” w odniesieniu do sprawców rzezi wołyńskiej. Niestety, takiego sformułowania używają (pośrednio) autorzy apelu i (bezpośrednio) polscy dziennikarze (PAP), a nawet Prezydent RP. Zresztą nie o przebaczenie chodzi, chodzi o polepienie sprawców zbrodni ludobójstwa na ludności polskiej i ukraińskiej, a nimi były struktury OUN Bandery.

Jeżeli lwowscy i kijowscy intelektualiści nie są pełnomocnikami nacjonalistów ukraińskich, a zależy im na unormowaniu stosunków polsko-ukraińskich, to oni (wraz z kard. L. Huzarem) w pierwszym rządzie winni zwrócić się z apelem do „Prowodu” OUN Bandery, do jej obecnego „wodza” – Jarosławy Stećko, aby potępiła swego, będącego 1-szym zastępcą Stepana Bandery, męża, Jarosława Stećkę, za propozycję przeniesienia na Ukrainę hitlerowskich metod eksterminacji Żydów, aby potępiła Mykołę Łebedia za zorganizowanie mordów wołyńskich, Romana Szuchewycza i Dmytra Klaczkiwskiego za kierowanie ludobójstwem na ludności polskiej i ukraińskiej, aby ona, Jarosława Stećko, w imieniu OUN Bandery potępiła mordy wołyńskie, aby zaapelowała do opanowanych przez nacjonalistów ukraińskich władz terenowych w Halicji i na Wołyniu aby one nakazały zburzenie stawianych S. Banderze i D. Klaczkiwskiemu pomników, aby przemianowały nazwy ulic, placów itp. „im. Stepana Bandery”, „R. Szuchewycza” i innych prowodyrów OUN Bandery, na nazwy ukraińskich pisarzy, artystów i innych zasłużonych dla narodu ukraińskiego postaci.

Lwowscy i kijowscy intelektualiści powinni zrozumieć skierowaną do nich (autorstwa Ołeksandra Dowżenki) aluzję: „Ne ludy bjesz, Iwane!”. Ich (i kard. L. Huzara) apele winny być kierowane pod właściwym adresem. To, o czym piszą lwowscy i kijowscy intelektualiści, stanowi inwersję faktycznego stanu rzeczy.

Przebaczenie z zasady mogą zwracać się winni, w tym przypadku OUN Bandery – do ludności polskiej i ukraińskiej, bez takiego zwrócenia się bezprzedmiotowym jest mówienie o przebaczeniu. Istnieje inne rozwiązanie, podobne do niemieckiego: hitlerowcy zostali potępieni przez władze Niemiec, winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności, ustawowo zabroniono pochwały zbrodni nazistowskich. Taki wariant nie może mieć miejsca w odniesieniu do OUN Bandery: na Ukrainie nie tylko nie potępiono zbrodni tej formacji ideologiczno-politycznej, ale jej przedstawiciele zasiadają w Radzie Najwyższej Ukrainy, prowadzona jest gloryfikacja tej zbrodniczej formacji, co wyklucza jakiegokolwiek rzetelne pojednanie. Pozostanie, jak i dotychczas, namiastka w postaci międzyprezycydenckiego, nic w zasadzie nie zmieniającego, „pojednania”.

Wrocław, 1 lutego 2003 roku

Antoni Stryjewski
Poseł na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan
Wiktor Poliszczuk
Toronto

W związku z 60. rocznicą rzezi na Wołyniu zwracam się do Pana Profesora z prośbą o kolejną wypowiedź na temat współczesnej problematyki związanej z polskim holocaustu na Ukrainie podczas II-giej wojny światowej i obecnych relacji polsko-ukraińskich

Z góry dziękuję za zyczliwość

60. rocznica mordów wołyńskich: nauka, polityka, uczczenie ofiar

Gdy mówimy o „mordach wołyńskich”, to należy rozumieć, że jest to skrót myślowy analogiczny do skrótu myślowego „mord katyński”: NKWD mordowała Polaków nie tylko w Katyniu, a struktury Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów frakcji Bandery masowo mordowały ludność polską nie tylko na Wołyniu, ale też w Halicji.

Rzetelna ocena wydarzeń określanych skrótem myślowym „mordy wołyńskie” zależy od nauki i polityki, a także od wzajemnego ich stosunku. Nic wymaga dowodu twierdzenie, że nauka powinna mieć pierwszeństwo przed polityką: nauka winna wpływać na kształtowanie polityki, ale nigdy odwrotnie, bowiem gdy polityka zaczyna wpływać na naukę, to ona nauką być przestaje. Polityka czasem może, a nawet powinna inspirować pogłębione studia nad pewnymi problemami, ale tylko do takiej inspiracji jej rola powinna się ograniczać.

Stan nauki polskiej w zakresie mordów wołyńskich

W Polsce nie powołano do życia bardzo potrzebnego Instytutu Badań Nacjonalizmu Ukraińskiego, chociaż działania struktur tego nacjonalizmu do dziś ponurym cieniem kładł się nad stosunkami polsko-ukraińskimi, utrudniając ich uregulowanie na poziomie społeczeństw. z przykrością należy konstatować, że Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie, który objął kierownictwo naukowe w zakresie badań nad nacjonalizmem ukraińskim, a także Pion Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, w zakresie badań nacjonalizmu ukraińskiego, dostarczyły dowodów się na wręcz żenująco, niski poziom naukowy omawianej dziedziny wiedzy, co potwierdza publikacja 9 tomów *Polska – Ukraina: trudne pytania, oraz wydawnictwa Pionu Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Tym samym błędnym torem poszły ośrodki naukowe w Lublinie i ostatnio we Wrocławiu, co przypisać należy wpływowi polityki. Co prawda, wielu polskich historyków w toku spotkań historyków polskich i ukraińskich nacjonalistycznych wystąpiło z cennymi i naukowo uzasadnionymi referatami w zakresie działań struktur OUN i ich ocen, ale były to referaty na tematy zadane, wąskie, wycinkowe, nie mogły więc one doprowadzić do ujawnienia pełnej prawdy historycznej omawianego tematu w całej jego złożoności.*

Nauka, aby wydać pełny, lub zbliżony do pełnego, osądu tragicznych zaszłości historycznych, musi dokonać analizy wszystkich, mających z nimi związek, komponentów. Tymczasem nauka polska w zakresie omawianego przedmiotu posiada obszary całkowicie niezbadane, szereg ważnych dla oceny istoty nacjonalizmu ukraińskiego dziedzin stanowią dla nauki polskiej *terra incognita*. *Tymi dziedzinami są:*

mocnikiem w realizacji tej polityki Stanów Zjednoczonych, był i jest nadal zorganizowany ukraiński ruch nacjonalistyczny, to znaczy Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, dziś na Ukrainie występująca pod nazwą Kongres Ukraińskich Nacjonalistów. Na Ukrainie, poza nacjonalistami ukraińskimi, nie ma zdecydowanie antyrosyjskich zorganizowanych ugrupowań. Można tutaj pominąć udział nacjonalistów ukraińskich w służbach specjalnych Stanów Zjednoczonych, ale też w służbach oficjalnych na eksponowanych stanowiskach, ale to oni, gdy chodzi o element ukraiński, są jedynym sprzymierzeńcem tej strategii Stanów Zjednoczonych, a sprzymierzeńca nie godzi się obarczać odpowiedzialnością za zbrodnię ludobójstwa.

Ustawiając się do wspomnianego elementu strategii Stanów Zjednoczonych w charakterze „partnera strategicznego”, polityka polska poszła po linii niedrażnienia struktur nacjonalizmu ukraińskiego ze wszystkimi wypływającymi stąd skutkami: tolerowaniem bezprawnego wnoszenia pomników chwały OUN-UPA, tolerowaniem uprawianej przez Związek Ukraińców w Polsce polityki gloryfikacji faszystowskiej OUN-UPA, wreszcie (przy znaczącej pomocy finansowej Zachodu – Ośrodek KARTA/Fundacja Batorego/Sorosa) uznaniem w 1994 r. w Podkowie Leśnej, że OUN-UPA stanowiła strukturę narodowowyzwoleńczą narodu ukraińskiego. W tym kontekście pod adresem nauki i polityki polskiej trzeba sformułować zarzut płytkiego rozumowania, przyjęto bowiem w nim bezkrytycznie, że, skoro OUN Bandery dążyła do zbudowania państwa ukraińskiego, to było to działanie narodowowyzwoleńcze. Trzeba więc powiedzieć co następuje: Julian Marchlewski ze swoim zapleczem też dążył do powołania do życia socjalistycznego państwa polskiego, ale czy ruch pod jego kierunkiem był polskim ruchem narodowowyzwoleńczym? W 1920 roku Wołodmyr Zatonćkyj z grupą ukraińskich komunistów dążył do stworzenia (nawet stworzył na krótki okres) Halickiej Radzieckiej Republiki Socjalistycznej, to czy ruch, na czele którego on stał, był ruchem narodowowyzwoleńczym Haliczan? Nie każdy, dążący do powołania do życia państwa narodowego ruch, jest ruchem narodowowyzwoleńczym. Niestety, z przyczyn politycznych nauka polska nie dokonała prawidłowej oceny ruchu OUN Bandery, bnie ona błędną drogą nadal. O wiele głębsze są rozważania na ten temat u, nie mającego nawet pełnego średniego wykształcenia, Tarasa Bulby-Borowca, zawarte w jego „Liście otwartym do OUN Bandery”. Bogumiła Berdychowska może się nie znać na takich zawiłościach naukowych, ale historycy muszą je znać, chyba, że nie chcą przyjąć do wiadomości oczywistej prawdy.

Apel lwowskich i kijowskich intelektualistów

Powiedziane wyżej w wielkim skrócie pozwala na następujące twierdzenia:

Lwowscy i kijowscy intelektualiści skierowali swój apel o nieodpowiedniej treści i pod nieodpowiednim adresem. Do dziś istnieje OUN Bandery, która gloryfikuje organizatorów i wykonawców mordów wołyńskich, stawia im pomniki. To pod jej adresem lwowscy i kijowscy intelektualiści wraz z kard. L. Huzarem winni zwrócić się z apelem O uznanie swojej winy za ludobójstwo, którego ofiarą padło co najmniej 120.000 ludności polskiej i co najmniej 40.000 ludności ukraińskiej. Nie do przyjęcia jest zamazywanie tragicznych wydarzeń historycznych dyktowane względami politycznymi.

źródłowych, stąd prawie całkowita niezajomość archiwaliów. Trzeba wskazać też na bierność ze strony polskich historyków i politologów (czy politolodzy w ogóle zajmują się tym problemem?). Dotarcie do dokumentów archiwalnych polega nie tylko na wyjazdach i kwerendzie na miejscu, co jest bardzo trudne w warunkach ukraińskich. Historyk lub politolog czasem musi dotrzeć do dokumentu przy pomocy niestandardowych metod. Na przykład: uczestnik OUN-UPA („Horobczyk”, sotnia „Hromenki”), Polak z pochodzenia, aktywny obrońca nacjonalizmu ukraińskiego, poleciał z Kanady do Moskwy i stamtąd przywiózł około 140.000 klatek zmikrofilmowanego archiwum Wojsk Wewnętrznych NKWD Okręgu Ukraińskiego (przekazał je do Biblioteki University of Toronto), zaś niżej podpisany poleciał do Kijowa i stamtąd przywiózł około 6.000 klatek zmikrofilmowanych dokumentów, a niezależnie od tego osobiście dokonał kwerendy w DARO, skąd przywiózł wiele dokumentów archiwalnych w postaci fotokopii i odręcznych odpisów z dokumentów. Bez znajomości archiwaliów historycy polscy nie są w stanie dokonać prawidłowej i pełnej oceny omawianych tutaj struktur i zaszciości. Niedopuszczalne jest bezkrytyczne ustalanie faktów w oparciu o oświadczenia i opinie uczestników lub apologetów struktur OUN-UPA, a ten grzech ciąży na wielu historykach polskich.

Nauka ukraińska w zakresie omawianego przedmiotu stoi na jeszcze niższym poziomie. Ukraińscy postkomunistyczni historycy nie mogą pozbyć się radzieckiego sposobu myślenia, oni nadal nie wnikają w różnice funkcjonujących w świecie nacjonalizmów, natomiast współcześni ukraińscy nacjonalistyczni historycy, afiszując się stanowiskami, stopniami i tytułami naukowymi, uprawiają nie naukę, a widoczne gołym okiem fałszowanie historii.

Wskazać też trzeba, że postawy polskich elit intelektualnych w dużej mierze kształtowane były przez „Kulturę” paryską, a poglądy te (Giedroyc, Łobodowski) kształtowane były przez ukraińskich nacjonalistycznych działaczy (B. Osadcuk, J. Wreciona). Odpowiednią w tym zakresie rolę odegrali pracujący w Radiu „Wolna Europa” nacjonałiści ukraińscy. Te oba polskie ośrodki zostały skutecznie wprowadzone w błąd zarówno co do przyczyny, jak i rozmiaru, metod i wykonawstwa mordów wołyńskich, co do dziś przekłada się na polską politykę i naukę.

Polityka polska wobec mordów wołyńskich

Polityka polska nigdy nie była samodzielna, gdy chodzi o mordy wołyńskie: w okresie istnienia PRL badań nad przyczyną, przebiegiem i skutkami mordów wołyńskich nauka polska nie podjęła, nie sięgnęła do źródeł archiwalnych. Przyczyn tego stanu rzeczy można upatrywać w tym, że rzetelna analiza ideologii i celów strategicznych OUN mogła (powinna) prowadzić na trop wielu paraleli z zakresu ideologii OUN i marksizmu-leninizmu, paraleli między celami politycznymi OUN i KPZR, z tą tylko różnicą, że gdy w nacjonalizmie ukraińskim motorem działań jest walka między nacjami, to w marksizmie-leninizmie tym motorem była walka klasowa. Po upadku PRL polityka polska jest pod wyraźnym wpływem Stanów Zjednoczonych, których jednym z celów strategicznych jest oderwanie Ukrainy od Rosji. Jedynym, gdy chodzi o Ukraińców, po-

Ideologia i programy polityczne Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich, które całkowicie zignorowane są przez naukę polską. Bez rzetelnej wiedzy na ten temat żadne gremium naukowe nie jest w stanie sformułować sprawiedliwej oceny wydarzeń. Analogicznie: bez znajomości zasad ideologicznych i założeń programowych marksizmu-leninizmu-stalinizmu nie sposób wydać prawidłowej oceny mordów katyńskich; bez znajomości *Mein Kampf* Hitlera nie sposób prawidłowo ocenić ekspansji Niemiec i dokonanej przez hitlerowców eksterminacji Żydów.

Obecny stan wiedzy nie pozostawia wątpliwości co do tego, że organizatorem mordów wołyńskich była Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich frakcji Bandery, a ich wykonawcą były powołane przez tę OUN struktury zbrojne. Bez znajomości zasad ideologicznych i założeń programowych OUN nie sposób jest prawidłowo ocenić mordów wołyńskich. Tymczasem ten, tak ważny obszar wiedzy, nauka polska zignorowała całkowicie, stąd niemożność ustalenia motywów i celów działań struktur zbrojnych OUN Bandery. W Polsce jest jeden tylko naukowiec z U. J, który zgłębił istotę i poznał wagę ideologii nacjonalizmu ukraińskiego. Jak na Polskę, to stanowczo za mało. W dodatku nie jest on zapraszany do udziału w seminariach historyków polskich i ukraińskich nacjonalistycznych.

W toku dziesięciu seminariów historyków polskich i ukraińskich nacjonalistycznych raz tylko podjęta była próba omówienia znaczenia ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, ale ze strony ukraińskich nacjonalistycznych uczestników natychmiast padł wniosek o uznanie referatu za niebyły, co nie jest bez znaczenia. Tymczasem brak badań z zakresu ideologii nacjonalizmu ukraińskiego uniemożliwia prawidłową kwalifikację tego nacjonalizmu, w rzeczy samej będącego odmianą faszyzmu. Nacjonalizm ukraiński, kwalifikowany jako nacjonalizm integralny, jakościowo różni się od istniejących w Polsce i innych krajach nacjonalizmów w rozumieniu kontynentalno-europejskim.

Struktura polityczna tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii jest dotychczas nauce polskiej nieznana. Nauka polska przyjmuje bezkrytycznie, że UPA była strukturą zbrojną narodu ukraińskiego, walczącą o niepodległość Ukrainy. Tymczasem, jak to wyraźnie widać z dokumentów archiwalnych autorstwa OUN Bandery i jej struktur, UPA z założenia nie była formacją ochotniczą, jej trzon stanowili członkowie OUN Bandery, w ponad 90% haliczanie, i już w maju 1943 roku UPA składała się w ponad 50% z (bezsprawnie, w drodze terroru) „zmobilizowanych” chłopów wołyńskich. Polscy historycy nawet nie podejrzewają, że dyscyplina w tak zorganizowanej UPA utrzymywana była w drodze skrajnego terroru: za ucieczkę z UPA czy za defetyzm karano kara rozstrzelania przed oddziałem, a czasem karą odrąbania głowy przed oddziałem. Nauka polska nie podjęła w kontekście OUN-UPA rozważań nad problemem istoty ruchów narodowyzwoleńczych, nie dokonała ustaleń co do tego, że takie ruchy zawsze składają się z ochotników, podczas gdy UPA już pod koniec 1943, a także w roku 1944 składała się w ponad 90% z terrorem „zmobilizowanych” Ukraińców, co wyklucza zakwalifikowanie UPA do ruchów narodowyzwoleńczych.

Temat struktury politycznej tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii w ogóle nie był przedmiotem badań w nauce polskiej.

„Służba Bezpeky” OUN Bandery i jej działanie to temat *tabula rasa w nauce polskiej, chociaż ta, analogiczna do bolszewickiej CzeKa i hitlerowskiej SS i SD, formacja brała bezpośredni udział w mordach masowych na ludności polskiej, a szesnastoletni „esbiści” rozstrzelali i wieszali na prawo i lewo po kilkadziesiąt podejrzanych Ukraińców każdego dnia, ludność ukraińska bała się „Służby Bezpeky” gorzej niż NKWD czy gestapo. Bez wiedzy z zakresu działań SS i SD nie sposób dokonać prawidłowej oceny istnienia i działań hitlerowskich obozów koncentracyjnych i obozów śmierci; bez wiedzy o CzeKa-NKWD-KGB nie sposób jest dokonać prawidłowej oceny istnienia i działań „Archipelagu GULag”; bez wiedzy o istnieniu i działaniach „Służby Bezpeky” OUN Bandery nie sposób dokonać oceny mechanizmu terroru stosowanego wobec ludności polskiej i ukraińskiej przez OUN Bandery.*

„Służba Bezpeky” OUN Bandery nie była przedmiotem badań w nauce polskiej.

Ukraińskie ofiary OUN Bandery w nauce polskiej stanowią całkowitą *terra incognita*. Niżej podpisany jest w trakcie opracowywania wykazu (nazwiska, miejscowości, daty śmierci) **kilkudziesięciu tysięcy ukraińskich ofiar OUN Bandery**. Chodzi o ukraińskie, cywilne ofiary OUN-SB. Bez wiedzy na ten temat, bez podejrzania nawet, że taki temat istnieje, niemożliwa jest jakakolwiek ocena działań OUN Bandery i jej struktur zbrojnych. Tymczasem, jak pokazują dokumenty archiwalne, co najmniej co czwarta ofiara struktur OUN Bandery była narodowości ukraińskiej, co nie jest bez znaczenia dla oceny omawianej struktury i zjawiska mordów wołyńskich jako takiego.

Rozłam wewnątrz OUN Bandery, jaki nastąpił w 1944 roku i w następstwie którego, w wyniku obustronnych zarzutów o zdradę i działania na rzecz NKWD, doszło do wzajemnego mordowania się, też jest (o temat całkowicie nieznany nauce polskiej, chociaż ma on istotne znaczenie dla oceny omawianego ruchu ideologiczno-politycznego. Ten rozłam jest przemilczany w ukraińskiej nacjonalistycznej historiografii.

Błędne wnioski i oceny nauki polskiej

Błędem nauki polskiej co do zasady jest przyjęcie, że problem mordów wołyńskich ma być badany wyłącznie przez historyków, podczas gdy istniejący stan rzeczy wymaga włączenia do tych badań przede wszystkim politologów, obok nich historyków, ale też filozofów, psychologów ze specjalnością psychologii tłumy itp., bowiem temat jest interdyscyplinarny, nie tylko historyczny, on do dziś jest aktualny.

Do ważniejszych błędnych wniosków i ocen z zakresu istnienia i działań OUN i powołanych do życia struktur zbrojnych OUN Bandery, formułowanych przez naukę polską zaliczyć należy przede wszystkim:

Uznanie, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińska Powstańcza Armia stanowiła formację narodowowyzwoleńczą narodu ukraińskiego, chociaż w żadnej mierze taką ona nie była;

Uznanie, że działania OUN-UPA spowodowały „spirale polskich akcji odwetowych” w następstwie których było wiele ukraińskich ofiar padłych z rąk polskich. Tymczasem bardzo nieliczne i mało skuteczne takie akcje stanowiły znikomą margines wydarzeń i, co bardzo ważne, nie były one organizowane lub inspirowane przez jakiegokolwiek oficjalne czynniki polskie, były one spontaniczne lub wymuszone. Niewinne ofiary spośród ludności ukraińskiej były, bez nich nic mogło się obejść z obiektywnych przyczyn, na przykład: stanowiąca wyspę w morzu ukraińskim samoobrona Przeobraża skupiła ponad 20.000 ludności polskiej i dużą ilość bydła. Tych ludzi i bydło trzeba było nakarmić, ten stan rzeczy zmuszał do organizowania wypadów po żywność, w trakcie których musiał o dochodzić do zabijania broniących swego stanu posiadania Ukraińców, ale był to, wynikający z instynktu zachowania życia, stan wyższej konieczności. W następstwie takiego rodzaju działań oraz bardzo sporadycznych akcji odwetowych ukraińskie ofiary działań polskich mogły stanowić nie więcej jak 1% (jeden procent) ofiar polskich padłych z rąk struktur OUN Bandery.

Uznanie, że OUN Bandery wzywała ludność polską Wołynia do opuszczenia jego terenu, podczas gdy nie ma na to jakichkolwiek dowodów. Celem OUN Bandery było wymordowanie, a nie zmuszenie ludności polskiej do opuszczenia Wołynia. z dokumentów autorstwa OUN Bandery wynika, że ludność polska była mordowana nawet wtedy, gdy na stacjach kolejowych oczekiwała na możliwość opuszczenia Wołynia.

Operowanie wprowadzającym w błąd określeniem „konfliktu polsko-ukraińskiego”, chociaż w żadnej mierze nie jest ono adekwatne do mających miejsce wydarzeń.

Przyjęcie, że jedną z przyczyn mordów wołyńskich było niemieckie i radzieckie podżeganie ludności polskiej i ukraińskiej do „konfliktu”. Teza ta nie znajduje uzasadnienia w jakichkolwiek dokumentach, jest ona pochodzenia politycznego, a nie naukowego. Jest rzeczą oczywistą, że każdy okupant zainteresowany jest utrzymaniem spokoju na okupowanym terenie. Już w maju 1943 roku komisarz Wołynia i Podola Schöne w rozmowie z biskupem prawosławnym Polikarpem skarżył się na zakłócony przez nacjonalistów ukraińskich względny spokój w terenie, że już do tego czasu z rąk tych nacjonalistów padło 5.000 ludności polskiej. Partyzantka radziecka też w żadnej mierze nie była zainteresowana wywołaniem lub podtrzymaniem „konfliktu” polsko-ukraińskiego, ona, wobec działań OUN Bandery, w zakresie bieżącego zaopatrzenia w żywność, przede wszystkim mogła liczyć na dobrowolną lub pod przymusem pomoc ze strony ludności polskiej. Z rąk jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia omawianej lulaż tezy rzutuje na niską kondycję nauki polskiej w omawianym zakresie.

Błędów natury zasadniczej nauki polskiej z zakresu badań nad nacjonalizmem ukraińskim jest dużo więcej, ale nie sposób ich omówić w niniejszym wystąpieniu.

Jakie są przyczyny tak niskiej kondycji nauki polskiej, zajmującej się problemem mordów wołyńskich? Do głównych zaliczyć należy powszechną nieznaną jęzuka ukraińskiego u naukowców polskich, co uniemożliwia samodzielne badanie dokumentów